

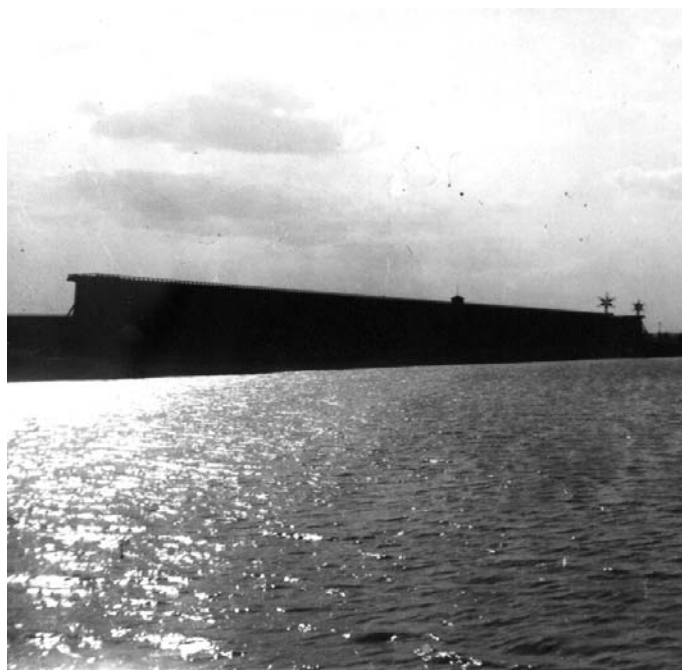
WSPOMNIENIE POWODZI

Ciechocińska dolina wielokrotnie cierpiała z powodu kaprysów Wisły. Aby uchronić warzelnię soli i Zakład Zdrojowy od wylewów rzeki, pobudowano w XIX w. wały ochronne. W 1924 r. uzdrowisko nawiedziła powódź, która miała katastrofalne skutki. O tym wydarzeniu długo pamiętanym przez mieszkańców można przeczytać w książce Mariana Raczyńskiego „Materiały do historii Ciechocinka” i w „Wiadomościach Ciechocińskich” z 1924 r. Przyczyną klęski był brak dozoru Komitetu Wałowego, który nie roztoczył należytej opieki nad wałem, nie reperował go i pozwalał paść na nim krowy.

Jak pisze Zofia Guzowska, w nocy 29/30 marca został przerwany wał ochronny na linii ciechocińskiego szpitala wojskowego. Silny prąd wody parł ku wałowi ochronnemu, rozrywając go na przestrzeni 60 metrów. Woda przelewała się przez wierzch wału oraz przesiąkała spodem wskutek otworów wyłobionych przez krety i króliki. Saperzy 8. pułku oddali wielkie usługi, usuwając zatory w Siarzewie, bowiem spienione fale nadpłynęły z mniejszą siłą. Na szczęście nie było żadnych ofiar w ludziach. Straty materialne były znaczne i wyniosły duże sumy. Woda rozerwała w kilku miejscach plant kolejowy, wyrwała płoty i słabsze drzewka, zniszczyła mosty. Ocalały wszystkie budynki. Wysokość zalewu w różnych punktach była różnaita. I tak na przykład brama na warzelni soli została zalana na wysokość 130 cm, licząc od podłogi, w teatrze pierwszy rząd krzesel do 153 cm, Łazienki nr 3 i 4 miały wodę w wysokości 27 cm od podłogi, w czytelnicy i poczekalni łazienek nr 4 zostały zrujnowane posadzki. Ocalały: magazyn solny, źródła mineralne, magazyny i kotły. Woda stała jeszcze do 9 kwietnia na ul. Dębowej (dziś ul. Raczyńskich), Włocławskiej (Zdrojowej), na rynku i w głębi parku Zdrojowego. 31 marca przybył do Ciechocinka wicewojewoda Manteuffel, który zorganizował Komitet Ratunkowy dla niesienia pierwszej pomocy powodzią. 6 kwietnia wobec zupełnego bezpieczeństwa ze strony Wisły wojskowe pogotowie ratunkowe opuściło Ciechocinek.

Reperacja wału pochłonęła kilkadziesiąt miliardów marek polskich. Wał został szybko doprowadzony do porządku. Dziennikarka zakończyła swój artykuł zdaniem: „Oby tylko w przyszłości nasz wał ochronny miał zawsze odpowiednich opiekunów, którzy by potrafili sprostać tak odpowiedzialnemu zadaniu.” Artykuł został zilustrowany zdjęciami Zygmunta Dembickiego, które ukazywały zniszczenia wywołane powodzią.

Ślady klęski zostały szybko usunięte. Miastu nie zagroziła „świętojanka”, czyli czerwcowy wylew Wisły. Zakład Zdrojowy rozpoczął we właściwym terminie swój sezon i mógł przyjąć kuracjuszy. Niestety, w pierwszym sezonie frekwencja gości była zmniejszona wskutek rozpowszechnianych fałszywych informacji, że uzdrowisko zostało zniszczone. Czyniono starania, aby ukazać, że Ciechocinek funkcjonuje normalnie i warto tu przyjechać. Planowano na przykład zorganizować 29 czerwca obchody stulecia Ciechocinka. Za-



mierzano świętować rocznicę założenia warzelni soli i zbudowania tężni. Został zaproszony prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Uroczystości jednak się nie odbyły, bowiem prezydent odwołał swoją wizytę, a Ciechocinek znalazł się w ciężkim położeniu ekonomicznym wywołanym zmniejszoną frekwencją kuracjuszy. Nie było za co urządzić jubileuszu.

Sezon roku 1924 nie był udany. Zakład Zdrojowy i mieszkańcy Ciechocinka utrzymujący się z kuracjuszy ponieśli znaczne straty. Dochody spadły o połowę. Zaczęto więc reklamować uzdrowisko w różny sposób. Wysłano na przykład komunikat do fachowych pism lekarskich w sprawie Ciechocinka, podając do wiadomości, że „powódź - aczkolwiek groźna i niebywała - nie wyrządziła tak katastrofalnych szkód, jak o tym piszą i mówią.” Został też zamówiony specjalny film reklamujący Ciechocinek. Wykonany przez Warszawskie Laboratorium Kinematograficzne „Kryński i Gostat” przedstawiał Państwowy Zakład Zdrojowy i prywatne dworki. Miał przeszło 700 metrów długości. Premiera odbyła się 1 sierpnia w ciechocińskim kinie Sfinks. Film mogli obejrzeć mieszkańcy stolicy i większych miast Polski.

Aldona Nocna